

Sygn. akt I ACa 1606/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 maja 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Hanna Nowicka de Poraj (spr.)
Sędziowie:	SSA Jerzy Bess SSA Paweł Czepiel
Protokolant:	st.sekr.sądowy Urszula Kłosińska

po rozpoznaniu w dniu 28 kwietnia 2017 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa **A. K. (1)**

przeciwko **E. S. i (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością Oddział w K.**

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 29 czerwca 2016 r. sygn. akt I C 2107/14

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że nadaje mu treść:

„I. nakazuje pozwanym E. S. oraz (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością Oddział w K. opublikowanie na ich koszt, na łamach (...), oraz Gazety (...), w ramce o rozmiarach 15 x 15 cm czcionką Times New Roman, nie mniejszą niż 12 pkt, na stronie drugiej oraz na łamach serwisów internetowych: (...) (...) w ramce nie mniejszej niż 20x20 cm czcionką Times New Roman, nie mniejszą niż 12 pkt, na stronie powitalnej, przeprosin o treści następującej: „E. S. oraz wydawca Gazety (...) oraz (...) tj. (...) Sp. z o.o. Oddział w K. przeprasza Panią A. K. (1) za rozpowszechnianie w artykułach (...), „ (...)” oraz (...), „(...)”, opublikowanych w Gazecie (...) oraz (...) a także zamieszczonym w serwisie internetowym (...) oraz (...) nieprawdziwych, bądź nieobiektywnie i niekompletnie obrazujących zdarzenia, informacji na temat A. K. (1) w związku z piastowanym stanowiskiem Dyrektora Zespołu Szkół (...) w Z.. Informacje te naruszyły dobre imię A. K. (1) ”;

II. zasądza od strony pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Oddział w K. na rzecz powódki kwotę 2 000 (dwa tysiące) złotych tytułem zadośćuczynienia;

III. w pozostałym zakresie powództwo oddala;

IV. zasądza od pozwanej E. S. na rzecz powódki kwotę 480 (czterysta osiemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;

V. zasądza od strony pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Oddział w K. na rzecz powódki A. K. (1) kwotę 580 (pięćset osiemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu."

2. oddala apelację w pozostałej części;

3. zasądza od pozwanej E. S. na rzecz powódki kwotę 480 (czterysta osiemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego;

4. zasądza od strony pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Oddział w K. na rzecz powódki kwotę 580 (pięćset osiemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Jerzy Bess SSA Hanna Nowicka de Poraj SSA Paweł Czepiel

I ACa 1606/16

UZASADNIENIE

Powódka A. K. (1) domagała się: 1 / nakazania pozwanym E. S. oraz (...) sp. z o.o. (poprzednio (...) sp. z o.o.) opublikowania na ich koszt, na łamach (...), oraz Gazety (...), w ramce o rozmiarach 15 x 15 cm czcionką Times New Roman, nie mniejszą niż 12 pkt, na stronie drugiej oraz na łamach serwisów internetowych: (...) (...) w ramce nie mniejszej niż 20x20 cm czcionką Times New Roman, nie mniejszą niż 12 pkt, na stronie powitalnej, przeprosin o treści następującej: „E. S. oraz wydawca Gazety (...) oraz (...) tj. (...) sp. z o.o. przeprasza Panią A. K. (1) za rozpowszechnianie w artykułach „ (...) ”, (...) ”, oraz „(...)”, (...)” opublikowanych w Gazecie (...) oraz (...) a także zamieszczonym w serwisie internetowym (...) oraz (...) nieprawdziwych informacji na temat jej osoby w związku z piastowanym stanowiskiem Dyrektora Zespołu Szkół (...) w Z.. Informacje te naruszyły dobre imię Pani A. K. (1)”; 2/ nakazania pozwanemu (...) sp. z o.o. zapłaty kwoty 10 000 zł na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia.

W uzasadnieniu powódka podała, że w dniu 26 czerwca 2014 roku pozwana opublikowała w Gazecie (...) - dodatek „ (...) zachodnia” artykuł pt (...) ” oraz w dniu 27 czerwca 2014 roku w serwisie internetowym (...) artykuł autorstwa E. S. pt. (...) Ten sam artykuł ukazał się w (...) w dn. 27 czerwca 2014 roku. Dnia 1 lipca 2014 roku ukazał się na łamach Gazety (...) (dodatek „ (...) zachodnia”) artykuł Pani S. pt. „ (...)”. W dniu 17 lipca 2014 roku Gazecie (...) (dodatek „ (...) zachodnia”) opublikowano artykuł (...) Zdaniem powódki publikacje te zawierały szereg informacji nieprawdziwych, godzących w jej cześć oraz wiarygodność informacji, zebranych ponadto w sposób niezgodny z zasadami rzetelności dziennikarskiej.

Pozwani (...) sp. z o.o. oraz E. S. wnieśli o oddalenie powództwa w całości oraz zwrot kosztów według norm przepisanych.

Zarzucili, że informacje podane w spornych artykułach są zgodne z prawdą, a powódka myli prawdziwość opisu zdarzeń z precyzyjnością ich opisu i z poprawnością stosowania języka prawnego. Publikacje opisują taki sposób postępowania powódki i styl piastowania funkcji dyrektora, których ocena jest ponad wszelką wątpliwość negatywna dla każdego czytelnika, jednakże autorka spornych tekstów napisała prawdę i działała w ramach uzasadnionego interesu społecznego oraz sumy interesów indywidualnych – osób pokrzywdzonych przez powódkę. Takie działanie jest przykładem kontratypu naruszenia dóbr osobistych – kontratypu prawdy – działania w interesie publicznym (społecznym). Pozwani odnieśli się także do poszczególnych zarzutów podniesionych przez powódkę.

Wyrokiem z dnia 29 czerwca 2016 roku, sygn.. akt IC 2107/14, Sąd Okręgowy w Krakowie oddalił powództwo i zasądził od powódki na rzecz pozwanej E. S. kwotę 360 złotych, zaś na rzecz strony pozwanej (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K. kwotę 1 560 złotych – tytułem kosztów procesu.

Za bezsporne między stronami Sąd Okręgowy uznał fakt publikacji następujących artykułów autorstwa E. S.: tekstu pt. „ (...) ” z dnia 26 czerwca 2014 roku, zamieszczonego w Gazecie (...) w dodatku „ (...) zachodnia”, artykułu z dnia 27 czerwca 2014 roku zamieszczonego w serwisie internetowym (...) oraz w (...) pt. „ (...) ” z dnia 1 lipca 2014 roku, który ukazał się na łamach Gazety (...) (dodatek „ (...) zachodnia”), jak również artykułu z dnia 17 lipca 2014 roku opublikowanego w Gazecie (...) (dodatek „ (...) zachodnia”) o tytule „(...)”. Za okoliczności poza sporem uznano także treść rzeczonych publikacji, szczegółowo przytoczoną w uzasadnieniu Sądu I instancji.

Kolejno, w oparciu o przedłożone do akt sprawy dokumenty Sąd Okręgowy ustalił, powódka pracowała w Z. od 1980 roku, a w (...) w Z. od 1990 roku. Z końcem roku szkolnego 2003/2004 upływała kadencja ówczesnego dyrektora. Do końca wakacji nie ogłoszono konkursu na to stanowisko. Zarządzeniem nr 92/04 z dnia 31 sierpnia 2004 roku Burmistrza Miasta Z. powierzył A. K. (1) pełnienie obowiązków dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Z. w okresie od dnia 1 września 2004 r. do czasu rozstrzygnięcia konkursu na to stanowisko, nie dłużej niż do dnia 28 lutego 2005 roku. O powyższej decyzji Burmistrza nauczyciele zostali poinformowani bezpośrednio przed uroczystością rozpoczęcia roku szkolnego 2004/2005. Konkurs na stanowisko dyrektora ogłoszono w lutym 2005 r. Nauczyciele wystawili kandydata grona pedagogicznego – nauczyciela B. T.. W komisji konkursowej, było 2 nauczycieli i jeden rodzic. Przeciwno A. K. (1) głosowali tylko nauczyciele i rodzic za powódką byli przedstawiciele urzędu i delegatury. Zarządzeniem nr 123/05 z dnia 1 marca 2005 roku Burmistrza Miasta Z. Pani A. K. (1) powierzone zostało pełnienie funkcji dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Z. od dnia 1 marca 2005 roku do dnia 31 sierpnia 2009 roku.

Dnia 24 czerwca 2014 roku pozwana E. S. zwróciła się w formie e-mailowej do powódki udzielenie informacji dotyczących programu C.. Pytała m. in. ile było zorganizowanych wyjazdów, ilu uczestników było na poszczególnych wyjazdach, czy nauczyciele którzy brali udział w wyjeździe i mieli zakwaterowanie i wyżywienie pobierali jednocześnie diety i delegacje za wyjazd, kto typuje uczestników poszczególnych wyjazdów, na jakich zasadach są wybierani, czy uczeń może zgłosić się sam do wyjazdu. 25 czerwca 2014 roku powódka odpisała, że udzieli informacji najszybciej jak to możliwe, jednak z uwagi na koniec roku szkolnego i natłok obowiązków proponuje spotkanie w poniedziałek 30.06.2014 r. 29 czerwca 2014 roku powódka za pomocą e-maila oświadczyła, że w związku z opublikowaniem artykułu pod redakcją pozwanej E. S. pt; „(...)”, w dniu 26.06.2014 r. w Gazecie (...), do czasu ukazania się sprostowania i przeprosin powódka nie wyraża zgody na jakiegokolwiek spotkania z pozwaną.

W kolejnej części uzasadnienia, mającej również obejmować ustalenia faktyczne, Sąd Okręgowy przytoczył zeznania wszystkich przesłuchanych w sprawie osób (świadków i stron) dokładnie w takiej treści i formie, w jakiej zostały one przedstawione w pisemnych protokołach rozpraw. Przytaczanie kolejny raz tych treści jest zbędne.

W oparciu o tak powyższe ustalenia Sąd Okręgowy uznał, powództwo za bezzasadne. Sąd przywołał treść art. 23 oraz 24 k.c. i podniósł, iż zgodnie z ugruntowanym poglądem doktryny przesłankami ochrony dóbr osobistych, które muszą być spełnione łącznie, są istnienie dobra osobistego, zagrożenie lub naruszenie tego dobra oraz bezprawność zagrożenia lub naruszenia. Pierwsze dwie przesłanki udowodnić musi powód dochodzący ochrony, natomiast pozwany może bronić się, wykazując, że nie działał bezprawnie. Ocena, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych, winna mieć charakter obiektywny. O tym, czy w konkretnym wypadku można mówić o naruszeniu (zagrożeniu naruszenia) dobra osobistego, nie mogą decydować subiektywne odczucia osoby uważającej się za pokrzywdzoną, lecz decydujące znaczenie ma to, jaką reakcją naruszenie to wywołało (lub przy zagrożeniu mogłoby wywołać) w społeczeństwie. Sąd podkreślił następnie, iż zagrożenie lub naruszenie dobra osobistego zachodzi wtedy, gdy działanie lub zaniechanie innej osoby godzi w obiektywnie uzasadnione interesy uprawnionego. W przypadku osób fizycznych miarą obiektywizacji oceny, czy rzeczywiście doszło do naruszenia dóbr osobistych, będzie zatem odwołanie się do odczuć, przeżyć i reakcji przeciętnego człowieka. Oceniając, czy w rozstrzyganej sprawie doszło do naruszenia dóbr

osobistych powódki należy odnieść się do przywołanych przez powódkę w pozwie z fragmentów publikacji i rozważyć czy fragmenty te naruszały lub mogły naruszać (zagrozić) dobra osobiste powódki.

W ocenie Sądu z 12 przywołanych przez powódkę fragmentów publikacji, zdecydowana większość przedstawiała powódkę w kontekście sprawowanej przez nią funkcji dyrektora szkoły w Z. w sposób negatywny, krytyczny. Powódka została opisana jako osoba nielicząca się ze zdaniem innych (pozostalej kadry nauczycielskiej i uczniów), nieznosząca krytyki i nieskłonna do dialogu, „pod rządami” której zdecydowanej większości uczniów i nauczycieli w szkole nie żyło się dobrze. W publikacjach wskazano, że powódka stosuje reżim w szkole, uczniowie i kadra nauczycielska są niejako zastraszeni przez powódkę i przybywając w szkole znajdują się pod jej presją. Powódka stosuje różne techniki i formy wywierania nacisku w celu realizacji swoich zamierzeń, a nawet czasami nadużywa władzy. W szkole zarządzanej przez powódkę brakuje podstawowych artykułów higienicznych, nauczycielom są odejmowane godziny zajęć (a innym są dodawane nadgodziny) lub też są oni zmuszani do nauczania innych przedmiotów, niż do tej pory.

W związku z powyższy Sąd Okręgowy wywiódł, iż taki opis osoby zawarty w prasie o zasięgu lokalnym niewątpliwie ukazuje tę osobę jako dyrektora szkoły w negatywnym świetle „w oczach opinii publicznej – społeczności lokalnej”, co w konsekwencji sprawia, że dobra osobiste powódki takie jak cześć, dobre imię, dobra sława zostają zagrożone cudzym działaniem. Ukazanie powódki jako dyrektora szkoły w Z. w negatywnym świetle w różnych obszarach jej działalności niewątpliwie sprawiło, iż odbiorca publikacji ocenił postępowanie powódki krytycznie – każdy bowiem przeciętny obywatel, oceniając sprawę rozsądnie, oceniłby krytycznie sposób postępowania dyrektora szkoły opisany w publikacjach – a zatem na skutek publikacji artykułu „ucierpiało” dobre imię powódki.

Wskazał jednak Sąd Okręgowy, że aby możliwe było udzielenie powódce ochrony prawnej w zakresie jej dóbr osobistych, zagrożenie lub też naruszenie tychże dóbr musi być bezprawne. Przepis art. 24 § 1 k.c. ustanawia przy tym domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego. Domniemanie to jednak podlega obaleniu. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się m. in. działanie w ramach porządku prawnego czy działanie w obronie uzasadnionego interesu.

Dla pozwanych, jako dziennikarza czy i wydawcy artykułów prasowych aktem prawnym określającym jakie działania są zgodne z prawem a jakie nie w zakresie publikacji prasowych jest w szczególności ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. „Prawo Prasowe”. Wskazał Sąd, że prasa, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej (art. 1⁽¹⁾ pr.pr.). Stosownie do treści art. 38. ustawy Prawo Prasowe odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowaną opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału, nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. W zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna. Według art. 37 pr.pr. do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej. Zgodnie zaś z art. 6 i 12 pr.pr. Prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. Dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło, chronić dobra osobiste, a ponadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie, a także dbać o poprawność języka i unikać używania wulgaryzmów.

W ocenie Sądu Okręgowego przytoczony powyżej fragmenty art. 6 i 12 ustawy prawo prasowe wskazują, iż działaniem zgodnym z prawem (z ustawą prawo prasowe) jest prawdziwe przedstawianie omawianych zjawisk. Zatem w sytuacji, gdy dziennikarz pisząc o kimś krytycznie podaje prawdziwe informacje, nie działa on bezprawnie. Jego działanie jest wtedy zgodne z prawem, gdyż jest zgodne z art. 6 i 12 ustawy Prawo Prasowe. Nadto, odnosząc się do zasad ogólnych odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych, Sąd I instancji wskazał, iż bezprawność wyłącza działanie w obronie uzasadnionego interesu za jaki uznać należy interes społeczności lokalnej w pozyskaniu prawdziwych informacji dotyczących funkcjonowania szkoły w Z., sposobu zarządzania szkołą i satysfakcji dzieci z nauki w szkole. Zdaniem Sądu po stronie pozwanych została spełniona przesłanka ważnego interesu społecznego w publikacji artykułu. Interes ten wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnianiu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do

informacji. Dotyczy on sfery życia publicznego, takiej więc, w ramach której można mówić zarówno o istnieniu potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i o takim prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki społecznego przekazu. Takim interesem jest prawo do informacji w zakresie szkół publicznych.

Na marginesie Sąd Okręgowy zauważył, że przy spełnieniu wskazanych warunków zwolnienie się przez dziennikarza (i innej osoby wymienionej w art. 38 ust. 1 pr. pras.) od odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych spowodowane opublikowaniem materiału prasowego może nastąpić nawet wtedy gdy okazało się, że zawiera informacje nieprawdziwe. Taka sytuacja może nastąpić w razie wykazania, że dziennikarz zachował tak szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału prasowego. Powinność realizowania przez dziennikarzy zadań stojących przed prasą wpływa na ukształtowanie ich praw i obowiązków w sposób określony w art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. Uczynienie im zadość - działanie ze szczególną rzetelnością i starannością oraz działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu są wystarczające dla wyłączenia bezprawności. Działanie wypełniające obowiązki nałożone przez ustawę nie może być uznane za bezprawne. Zdaniem Sądu Okręgowego, na kanwie rozpoznanej sprawy nie może być wątpliwości, iż autorka artykułu sprostała tym wymogom. Pozwana kontaktowała się osobiście, bądź telefonicznie z osobami które miały wiedzę na temat opisywanych zdarzeń i opisał w artykule ich stanowiska zgodnie z treścią ich wypowiedzi. Co więcej, pozwana próbowała się kontaktować także z powódką i poinformował ją o fakcie pisania artykułu na jej temat.

Wobec powyższych uwag powództwo jako niezasadne musiało zatem, zdaniem Sądu Okręgowego, zostać oddalone w całości.

Niezależnie od powyższego Sąd przeprowadził również szczegółową analizę prawdziwości zarzutów stawianych w przedmiotowych artykułach. Postępowanie dowodowe wykazało jednak, że informacje dotyczące powódki (jako dyrektora szkoły) jakie pozwani zawarli w opublikowanych artykułach (mimo iż przedstawiały powódkę w negatywnym świetle) były prawdziwe.

Zawarte w artykułach stwierdzenie, że „po odejściu poprzedniego dyrektora, burmistrz Z. B. na stanowisko wyznaczył A. K. (1). Nie było konkursu” okazało się w zasadzie prawdziwe, choć konstrukcja tego sformułowania mogłaby sugerować, iż może ono być rozumiane w dwojnasób. Pierwszy sposób rozumienia tego sformułowania jest taki, że zaraz po skończeniu się kadencji poprzedniemu dyrektorowi nie przeprowadzono konkursu na nowego dyrektora, ale burmistrz miasta Z. B. na stanowisko dyrektora wyznaczył A. K. (1). Twierdzenie powyższe jest prawdziwe. Przez całe sześć miesięcy powódka pełniła obowiązki dyrektora (faktycznie była dyrektorem szkoły), a następnie od 1 marca 2005 r. powódka nadal była dyrektorem szkoły, bowiem wygrała konkurs na to stanowisko, który dopiero wtedy (po 6 miesiącach pełnienia przez powódkę obowiązków dyrektora) przeprowadzono. Zatem sformułowanie, że po odejściu poprzedniego dyrektora nie było konkursu a burmistrz wyznaczył na to stanowisko A. K. (1) polega na prawdzie, bo tak istotnie było i jak wyjaśniła autorka materiału prasowego E. S. miała ona na myśli taki właśnie kontekst wypowiedzi. Drugi możliwy sposób rozumienia tego sformułowania jest taki, że po odejściu poprzedniego dyrektora burmistrz wyznaczył na stanowisko dyrektora powódkę i ta sytuacja trwa do „chwili obecnej” a konkursu na to stanowisko nie było wcale, mimo iż być powinien, bo takie stanowiska winny być obsadzane w drodze konkursu. Taki sposób rozumienia przedmiotowego sformułowania sprawia, iż czytelnik nabiera błędnego przekonania, iż konkursu na stanowisko dyrektora szkoły w Z. nie było wcale, jednak wynika on nie z faktu iż prasa podała nieprawdziwą informację, ale z określonej, błędnej interpretacji zawartego w artykule prasowym sformułowania.

Odnośnie zawartego w publikacjach zdania iż „K. zwolniła 13 nauczycieli” stwierdzenie to również okazało się oddawać rzeczywisty stan rzeczy, choć podobnie jak poprzednio możliwa była jego dwojaka interpretacja, tj. rozumienie słowa „zwolniła” w sensie potocznym oraz rozumienie tego sformułowania w sposób sztywny, formalny. W potocznym znaczeniu tego słowa przez zwolnienie z pracy rozumie się utratę pracy, zakończenie stosunku pracy. W formalnym ujęciu przez zwolnienie z pracy rozumie się wypowiedzenie umowy o pracę, lub tzw. „zwolnienie dyscyplinarne” – bez zachowania okresu wypowiedzenia. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że w artykule prasowym chodziło o potoczne rozumienie słowa „zwolnienie” polegające na faktycznym zakończeniu stosunku pracy w szkole

z 13 nauczycielami w 2009 roku. Formalnie przyczyny rozwiązania stosunku pracy, czy też nieprzedłużenia umowy o pracę (nie kontynuowania zatrudnienia) były różne, ale faktycznie bez pracy w szkole w 2009 r. znalazło się 13 nauczycieli, którzy do tej pory w szkole tej pracowali. Osoby te były faktycznie zwolnione z obowiązku świadczenia pracy i tak też się czuły, nawet jeśli formalnie ich stosunek pracy ustał na mocy porozumienia stron. e zgromadzonych obszernych zeznań świadków oraz pozwanej wynika, że nauczyciele, z którymi zakończono stosunki pracy za porozumieniem stron, nie byli inicjatorami zakończenia ich stosunków pracy (to nie oni występowali do dyrektora szkoły o wyrażenie zgody na rozwiązanie ich stosunku pracy za porozumieniem stron), ale to pracodawca (dyrektor szkoły) często wywierał presję na tychże nauczycieli aby zgodzili się na taką formę rozwiązania stosunku pracy. Za zwolnionych uważali się również ci nauczyciele, którzy po zakończeniu z nimi stosunków pracy przeszli w rezultacie na emeryturę. Część z tych nauczycieli została niejako „zmuszona” do zakończenia stosunku pracy i w konsekwencji podjęcia starań o emeryturę, mimo iż nauczyciele ci chcieli jeszcze pracować w szkole, a przejście przez nich na emeryturę w tym czasie nie było dla nich korzystne. Sąd podkreślił w tym miejscu, że społeczność lokalna powinna być poinformowana, że tak ważnej dla niej placówce jaką jest szkoła w krótkim okresie czasu przestało pracować 13 nauczycieli. Nie można też zapominać, że doświadczeni nauczyciele zakończyli pracę w szkole w Z. wbrew swej woli. W stosunku do ogólnej liczby nauczycieli zatrudnionych była to znaczna ilość i wiadomość ta z pewnością winna być upubliczniona. Zwłaszcza, że była związana z wcześniejszą informacją dotyczącą powołania nowego dyrektora.

Powódka w pozwie zarzuciła, iż nie jest prawdziwe twierdzenie, że „podstawówkę kończy trzy klasy, ale absolwentów udaje się zebrać chętnych tylko do jednej klasy gimnazjum” oraz iż „Większość gimnazjalistów nie chce kontynuować nauki w powstającym tutaj od września wielozawodowym technikum, bo boją się zemsty dyrektorki”. Zdaniem Sądu Okręgowego przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało tymczasem, zdaniem Sądu Okręgowego, że faktycznie uczniowie (...) w Z. po ukończeniu szkoły podstawowej często nie decydują się na kontynuację nauki w tej szkole w ramach gimnazjum ale przenoszą się do innych gimnazjów znajdujących się na terenie miasta Z. lub znajdujących się na terenie pobliskich miejscowości. Głównym powodem takiej decyzji uczniów jest „zła” atmosfera w szkole wynikająca z postawy pani dyrektor oraz pani B. B. (1) uczącej w szkole języka angielskiego.

Kolejno Sąd Okręgowy wywiódł, że przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że przynajmniej część uczniów obawiała się pani dyrektor. Między innymi doszło do wystawienia uczniom ocen niedostatecznych z języka angielskiego, przez co nie mogły „podejść” do matury, a następnie wyciągnięto negatywne konsekwencje w stosunku do nauczyciela, który przeprowadził dla nich egzamin na ocenę dopuszczającą, co na pewno nie leżało w interesie ani uczniów ani nauczycieli i musiało sprawiać że uczniowie nie czuli się w takiej szkole dobrze i bezpiecznie. Zwłaszcza, że jak wykazał egzamin maturalny, uczniowie ci posiadali stosowną wiedzę.

Kolejnym zdarzeniem, opisanym zresztą w artykule, była sytuacja w której najpierw szkoła przeprowadziła wśród uczniów anonimową ankietę, a następnie pani dyrektor ustalała „autora” odpowiedzi zawartych w ankiecie, wzywała go do gabinetu i kazała mu się tłumaczyć z treści odpowiedzi udzielonych w ankiecie. Sama dokonywała porównania próbek pisma z zeszytami uczniów. Takie działanie podważyło zaufanie uczniów. Sąd nie twierdzi, że sytuacja nie wymagała reakcji jednak tę która nastąpiła należy uznać za nieadekwatną. Skoro dzieci pouczono, że ankieta jest anonimowa, to znaczy, że „umówiono” się z uczniami, że nikt nie będzie starał się zidentyfikować jej autora. Złamanie „umowy” przez dyrektora i wyciąganie konsekwencji podania takiej a nie innej treści w ankiecie wobec autora ankiety, było nielojalne wobec uczniów i stanowiło szykanę wobec uczniów. Tego rodzaju zachowania dyrekcji sprawiały, że dzieci się bały powódki i w ocenie Sądu Okręgowego miały ku temu powody.

Nieprawdziwe jest twierdzenie, że „Pani dyrektor jeździ na każdą wycieczkę choć uczniowie mają pierwszeństwo”. Prawdą jest, że „projekt C. jest przeznaczony dla szkół a nie tylko dla uczniów i obejmuje także nauczycieli. Nie ma zasady pierwszeństwa ucznia do wyjazdu w stosunku do nauczyciela. Nie można jednak zapominać, że taka sytuacja kiedy to nie dzieci a nauczyciele uczestniczą w wyjazdach zagranicznych może zainteresować opinię publiczną i to nawet w sytuacji gdy wynika ona z programu C.. Jak ustalono, powódka w ramach tego programu odwiedziła wiele europejskich krajów, sama nie zna języków obcych, a nie dla wszystkich dzieci wystarczyło miejsc na tych wyjazdach. W zasadzie większość dzieci nigdzie nie pojechała. Brak refleksji powódki nad tymi faktami potwierdza zasadność

zajęcia się sprawą przez dziennikarzy. Jeżeli sama powódka uważa, że w sytuacji takiej nie ma nic niestosownego to trudno mówić, że stwierdzenie to naruszyło jej dobra osobiste.

Kolejno Sąd okręgowy rozważał zawartą w artykule informację, iż „na korki z języka musi chodzić 90 % uczniów” ustalenia stanu faktycznego poczynione w niniejszej sprawie wskazują, że jednym z nauczycieli języka angielskiego w (...) w Z. jest pani B. B. (2). Nauczyciel ten naucza języka w ramach obowiązkowych godzin nauki języka oraz ramach nadobowiązkowych godzin nauki języka angielskiego. Są klasy w których liczba godzin obowiązkowych (5 godzin) jest równa liczbie godzin nadobowiązkowych (5 godzin). Uczniowie są niejako przymuszani do uczestnictwa w nadobowiązkowych godzinach nauki języka angielskiego. Pozwana kontaktując się z rodzicami i korepetytorką dochowała staranności jakiej należy wymagać od dziennikarza przy zbieraniu tego typu materiału. Dokładnych obliczeń nie dało się wykonać choćby z tej przyczyny, że nie wszyscy rodzice musieli się zgodzić na ujawnienie danych dotyczących faktu i ilości korepetycji pobieranych przez ich dzieci.

Nie okazał się zasadny zarzut nieprawdziwości twierdzeń zawartych w spornych artykułach, „że rodzice i nauczyciele, kilkakrotnie zwracali się do dyrektorki aby potwierdziła im jakie kwalifikacje zawodowe ma anglistka Pani B. B. (1) nam też dyrektor odmówiła” oraz, iż: „Dyrektorka A. K. (1) nie zgodziła się wczoraj na rozmowę z nami, mimo, że sama ją wcześniej zaproponowała i ustaliła termin”, a także: „Dyrektor K. nie jest otwarta na rozmowy, a jedynie tak twierdzi”. Sąd wskazał, że przesłuchani w niniejszej sprawie świadkowie zeznali, że uczniowie i ich rodzice byli niezadowoleni z poziomu nauczania języka angielskiego przez panią B.. Podnieśli, iż zwracano się do pani dyrektor o wyjaśnienie jakie tenże nauczyciel ma kwalifikacje zawodowe, jednak nie uzyskano odpowiedzi. Również pozwana wskazała, że pomimo, że zwracała się do pani dyrektor o podanie kwalifikacji zawodowych pani B., nigdy nie zostały jej okazane dokumenty potwierdzające wykształcenie pani B.. Z dokumentacji e-mailowej dołączonej do pozwu wynika, iż pani dyrektor pomimo, że początkowo umówiła się na spotkanie z pozwaną proponując termin (poniedziałek 30.06.2014 roku), ostatecznie spotkanie to odwołała wskazując, iż nie wyraża zgody na jakiegokolwiek spotkania.

Prawdziwym okazało się twierdzenie, że „w szkole w Z. papier toaletowy tylko dla gości”. Świadców szeroko zeznawali, że papieru toaletowego w łazienkach (podobnie jak mydła) zwykle nie było, a przedmiotowe środki higieniczne pojawiały się w łazienkach jedynie na czas kontroli wykonywanej przez Sanepid. Okoliczna ta potwierdzili nauczyciele, a także ojciec uczennicy P. O. oraz pozwana E. S.. Dwaj ostatni świadkowie osobiście skontrolowali stan zaopatrzenia toalet i stwierdzili, że nie ma w nich papieru toaletowego. Nauczyciele potwierdzili, iż wiedza od dzieci iż tego papieru zazwyczaj nie było.

Niezasadny okazał się zarzut pozwanej, iż nieprawdziwe okazało się twierdzenie zawarte w publikacji prasowej, iż nauczyciele w obawie, że stracą pracę poświadczali pisemnie, że zgadzają się z treścią oświadczenia. Ustalenia stanu faktycznego niniejszej sprawy wskazują, iż przedmiotowa treść publikacji jest prawdziwa. Jak zeznali świadkowie przesłuchani w niniejszej sprawie (nauczyciele) mający bezpośrednią wiedzę o przebiegu zebrania, na którym podpisywano się pod treścią listu z dnia 27.06.2014 roku do Redaktora Naczelnego Gazety (...), treść tego listu została odczytana przez jednego z nauczycieli, a następnie pozostali nauczyciele zostali poproszeni o jego podpisanie. Nie było dyskusji nad treścią listu ani możliwości ingerencji w tę treść. List został wyłożony na jednej z ławek, nauczyciele podchodzili i podpisywali, a pani dyrektor była na sali i patrzyła, kto podpisuje list.

Nie zasługiwały w ocenie Sądu na uwzględnienie roszczenia dotyczące naruszenia przez pozwanych dóbr osobistych powódki, poprzez zawarcie w opublikowanych artykułach sformułowań, iż: „część nauczycieli uważa, że są mobbingowani przez szefowa placówki”, „A. K. (1) w swoich ocenach nie jest obiektywna”, „A. K. upokarza i niesprawiedliwie oceniania oraz faworyzuje nielicznych”. Zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy wskazuje, że powódka stosowała różnego rodzaju presję i naciski na nauczycieli, które w niektórych przypadkach mogły by być nawet uznane za mobbing. Przykładami takich zachowań powódki jest np. „wezwanie na dywanik” a następnie nieprzedłużenie umowy o pracę nauczycielce języka angielskiego M. G. w związku z tym, że przeprowadziła egzamin na ocenę dopuszczającą dla uczniów niedopuszczonych do matury. Innym przykładem jest niejako „zmuszenie nauczycieli” do podpisania się pod listem do Redaktora Naczelnego Gazety (...) poprzez wyłożenie ankiety i obserwowanie tego kto podchodzi by ją podpisać, a kto nie, „zwolnienie” z pracy nauczycielki M. W., upokarzanie

nauczycieli objawiające się podniesionym tonem i ostrą krytyką skierowaną na konkretną osobę czy pojawianie się na lekcjach bez zapowiedzi. Już tylko fakt, że w stosunkowo krótkim czasie ze szkoły odeszła tak znaczna liczba doświadczonych nauczycieli musiała wywołać zainteresowanie opinii społecznej i tym samym prasy. Sytuacja ta też w pośredni sposób świadczy atmosferze w czasie gdy Dyrektorem Szkoły w Z. była powódka.

Mając powyższe na uwadze ze względu na brak bezprawności w działaniu pozwanych – ze względu na prawdziwość twierdzeń zawartych w artykule oraz działanie dziennikarza w ramach interesu publicznego – powództwo należało oddalić na podstawie art. 23 w zw. z art. 24 k.c.

O kosztach postępowania orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu zgodnie z treścią art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z par. 6 pkt 6 i par. 10 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

Wyrok Sądu Okręgowego **zaskarżyła w całości apelacją** powódka, zarzucając::

1. naruszenie przepisów postępowania, a to:

a/ art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie wybiórczej, a nie wszechstronnej oceny dowodów, w szczególności poprzez pominięcie przeprowadzenia zgłoszonych przez powódkę dowodów w postaci:

- zestawienia uczniów w poszczególnych latach (załącznik nr 5 do pozwu, k. 23), z którego wynika, że z uczniów absolwentów szkoły podstawowej w Z. w latach 2009-2014 zawsze wystarczało na utworzenie więcej niż jednej klasy gimnazjum,

- zestawienia wyjazdów (mobilności) w ramach projektów C. (załącznik 6 do pozwu, k. 24), z którego wynika, że w wyjazdach wzięło udział więcej uczniów niż nauczycieli, a ponadto w wyjazdach tych wzięło udział więcej osób niż wnioskowano;

- protokołu kontroli sanitarnej w szkole w Z. z dn. 7 czerwca 2013 roku (k. 25), z którego wynika, że w placówce nie stwierdzono jakichkolwiek uchybień pod względem sanitarnym;

- notatki służbowej pedagoga szkolnego, opisującej sposób załatwienia i zakończenia sprawy dotyczącej niszczenia papieru toaletowego przez uczniów szkoły, z której wywnioskować można, że skoro uczniowie niszczyli papier toaletowy, to musiał być on w szkole dostępny;

- nagrania spotkania w szkole z dnia 16 lipca 2014 roku (wniosek dowodowy z punktu 9. pisma powódki z dnia 13 maja 2015 roku, k. 118), w którym podnoszono, że żadne uwagi na sposób zarządzania placówką przez A. K. (1) nie były zgłaszane do kuratorium lub organu prowadzącego, a ponadto, że znaczna część grona pedagogicznego nie zgadza się z treścią artykułów opublikowanych przez pozwanych;

- oceny pracy dyrektora A. K. (1) (k. 143-144), stanowiącej urzędowy dokument, potwierdzający, że pracę powódki oceniono jako wyróżniającą, a ponadto zawierający dane statystyczne w zakresie poprawy efektów kształcenia w szkole;

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny artykułów prasowych, które naruszały dobre imię powódki, jako spełniających standardy staranności i rzetelności dziennikarskiej, pomimo że prezentowały one wyłącznie wybiórczy i jednostronny obraz sprawowania przez powódkę funkcji dyrektora szkoły;

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie niespójnej i wybiórczej oceny dowodów, polegającej w szczególności na uznaniu zeznań powódki za częściowo niewiarygodne, pomimo że w całości miały one poparcie w dowodach z dokumentów oraz poprzez uznanie zeznań świadków: Z. K. (1), M. W., B. S., M. B., P. O. w całości za wiarygodne w zakresie, w jakim odnosiły się do okoliczności faktycznych, podczas gdy zeznania te stanowiły jedynie wyraz subiektywnych przekonań

świadków, którzy nie ukrywali swojej antypatii względem powódki, a ponadto zeznania te stały w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w aktach postępowania, co z kolei skutkowało:

2. błędem ustaleń faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, a mianowicie przyjęciem, że tezy artykułów pozwanych odnoszące się do funkcjonowania zespołu szkół w Z. pod kierownictwem powódki odpowiadały prawdzie, podczas gdy twierdzenia te były fałszywe;

3. naruszeniem prawa materialnego, a mianowicie art. 24 § 1 k.c. i art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku – Prawo prasowe, poprzez przyjęcie, że pozwani, publikując artykuły prasowe, zawierające informacje zaczerpnięte wyłącznie od jednej strony skonfliktowanego środowiska, bez wysłuchania drugiej strony oraz bez skonfrontowania ich ze stanowiskiem odpowiednich władz i bez wysłuchania powódki, które to informacje podważały zaufanie do szkoły, kadry nauczycielskiej i interesu społecznego, podczas gdy działanie pozwanych uznać należało za bezprawne, ze względu na brak zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych.

W oparciu o powyższe zarzuty, powódka domagała się zmiany zaskarżonego wyroku przez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie na jej rzecz od pozwanych kosztów procesu za obie instancje.

Obie strony pozwane wniosły o oddalenie apelacji

SĄD APELACYJNY ZWAŻYŁ CO NASTĘPUJE..

Apelacja jest uzasadniona w znaczącej części.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do tej części uzasadnienia zaskarżonego wyroku, która w założeniu Sądu Okręgowego objąć miała ustalenia faktyczne sprawy. Należy zwrócić uwagę na to, że za wyjątkiem tych okoliczności które były w sprawie bezsporne, bądź wynikały z dokumentów i które zostały wyżej przytoczone, Sąd Okręgowy nie dokonał ustaleń faktycznych pozwalających na rozstrzygnięcie sprawy. Co prawda Sąd Okręgowy w ramach ustaleń faktycznych przedstawił szeroki wywód, jednakże już pobieżna jego lektura wskazuje, że stanowi on skopiowanie zapisu zeznań poszczególnych świadków i stron. Jest to technika nieprawidłowa, rażąco naruszająca przepis art. 328 § 2, sztucznie i niepotrzebnie zwiększająca obszerność uzasadnienia, w sposób nie przekładający się na jego jakość, zwłaszcza, że Sąd nie zadał sobie trudu, by emocjonalny i potoczny język przesłuchiowanych osób dostosować do charakteru dokumentu, jakim jest uzasadnienie wyroku sądowego. Nadto, gdyby rzeczywiście przyjąć, że fragment uzasadnienia wyroku, zawarty na kartach 241-252, to ustalenia faktyczne Sądu, to nie sposób byłoby je zaakceptować z uwagi to, że zawierają szereg nieusuwalnych sprzeczności co do faktów – co jest oczywiste jeśli zważy się, że zeznania zostały złożone przez osoby, będące po różnej stronie konfliktu. Kilkakrotnie zwraca na to uwagę w swojej apelacji powódka. Przykładem tego jest „ustalenie”, że brak było czytelnych kryteriów doboru dzieci na wyjazdy zagraniczne w ramach programu C., jeździły zatem wyłącznie osoby z otoczenia powódki (k. 245), w innym zaś miejscu ustalenie, że aby wyjechać za granicę uczniowie musieli znać język obcy, mieć odpowiednią średnią i mieć możliwość przyjęcia osób z wymiany (k. 246) w kolejnym zaś, że siedmiorgu nauczycielom proponowano wyjazd ale nie chcieli jechać (248). Kolejne problemy w funkcjonowaniu szkoły w Z. są przedstawiane przez poszczególnych przesłuchiowanych w różny sposób, z różnym zaangażowaniem, chaotycznie i nieprecyzyjnie. Relacje te in extenso nie mogą stanowić podstawy faktycznej rozstrzygnięcia sporu, dlatego też Sad Apelacyjny **wyeliminował** ten fragment uzasadnienia z podstawy faktycznej wyroku.

Jak się jednak zdaje z kolejnej części uzasadnienia wyroku (k.) zawierającej ocenę prawną Sądu wynika, które z zarzutów stawianych powódce w materiałach prasowych Sąd Okręgowy uznał za istotne oraz prawdziwe bądź nieprawdziwe. Tym samym stan faktyczny, który dla Sądu Okręgowego stanowił podstawę rozstrzygnięcia można zidentyfikować.

Rację ma też powódka o ile zarzuca, że Sad Okręgowy bez jakiegokolwiek uzasadnienia, zarówno przy dokonywaniu ustaleń jak i przy ich ocenie prawnej, oparł się wyłącznie o głównie na zeznaniach świadków, pominął natomiast – bez

żadnego uzasadnienia – dokumenty szczegółowo wymienione w treści apelacji. Autentyczność i zawartość treściowa tych dokumentów nie była w żaden sposób kwestionowana przez pozwane, wydaje się zatem, że Sąd Okręgowy winien był wziąć je pod uwagę, gdyż stanowiły one wartościowy materiał dowodowy, mogący służyć do weryfikacji emocjonalnych i dalekich od precyzji zeznań świadków. Jakkolwiek większość z tych dokumentów, to prywatnie sporządzone przez powódkę zestawienia ilościowe. Należy jednak mieć na względzie, że zostały one sporządzone w oparciu o dostępną powódce dokumentację szkolną, a ich wiarygodności i prawdziwość faktów z nich wynikających nie była w ogóle kwestionowana przez pozwanych. Mając to na względzie Sąd Apelacyjny dopuścił dowód powyższych dokumentów i w oparciu o tak uzupełniony materiał dowodowy **uzupełnił ustalenia faktyczne** Sądu I instancji w następujący sposób:

1/ Problem zwolnienia nauczycieli.

W latach 2019-2014 rozwiązano umowę o pracę z 15 nauczycielami. W trzech przypadkach rozwiązanie umowy (co do M. M. (1), M. F. i H. S.) nastąpiło wskutek przejścia nauczycieli na emeryturę, W dwóch przypadkach (B. W. (1) i A. G.) wobec perspektywy rozwiązania stosunku pracy, na zasadach określonych w art. 20 Karty Nauczyciela osoby te przeszły na emeryturę. Nauczyciele ci, podobnie jak świadek Z. K. (1) (przejście na emeryturę w 2008 roku), nie wyrażali zgody na rozwiązanie umowy o pracę, jednakże, wobec braku możliwości kontynuowania zatrudnienia, skorzystali z uzyskanych już uprawnień do przejścia na emeryturę. Dwie osoby (I. O. i A. M.) na zasadzie art. 20 Karty Nauczyciela zostały przeniesione w stan nieczynny. Z trzema kolejnymi osobami (A. B., P. G. i D. G.) umowę o pracę rozwiązano na zasadzie porozumienia stron. Kolejne osoby (B. F., M. M. (2), R. N., B. G., M. B.) odeszły wskutek rozwiązania umowy o pracę w trybie art. 20 Karty Nauczyciela. Osoby te nie wyrażały chęci zakończenia stosunku pracy, niektóre z nich odebrały zwolnienie, jako szykanę ze strony powódki. Powódka uzasadniała swoje stanowisko koniecznością redukcji zatrudnienia w związku z postępującym niżem demograficznym. W stosunku do nauczyciela WF – M. B. powódka miała dodatkowe zastrzeżenia – osoba też przez 42% rocznego czasu zatrudnienia pozostawała na zwolnieniu lekarskim. Z zestawienia przedłożonego przez pozwaną wynika, że w 2011 roku z grona pedagogicznego odeszła M. S., wskutek nieprzedłużenia umowy a w 2013 roku I. R. (F.?) która odeszła do pracy w samorządowym przedszkolu. Rozwiązanie umowy z tą ostatnią osobą potwierdza sama pozwana w apelacji. Zdarzyło się, że jedna ze zwolnionych nauczycielek (M. W.) została przywrócona do pracy prawomocnym wyrokiem Sądu.

Porównanie treści tych dwóch dokumentów (k. 108, 136) oraz zeznań świadków pozwala na uznanie wyżej wskazanych okoliczności za udowodnione, jak chodzi o ilość osób, które zaprzestały pracy w charakterze nauczycieli w latach (2009-2014) oraz jak chodzi o formę ustania zatrudnienia.. Brak jest natomiast dostatecznych podstaw w materiale dowodowym, by uznać, że zwalnianie przez powódkę poszczególnych osób następowało z przyczyn pozamerytorycznych, w szczególności by za decyzjami co do zwalniania poszczególnych osób stały osobiste antypatie bądź niesprawiedliwe oceny. Powódka twierdziła, że główną przyczyną zwolnień, jak też przejść na emeryturę, były niż demograficzny oraz zmiany organizacyjnej w związku z reformą oświaty (k. 194). Przesłuchani w charakterze świadków nauczyciele (Z. K. (1) k. 155, M. B.. 156 i B. S. k. 158) relacjonowali fakt „zwolnień” jednakże nie odnosili się do przyczyn takiego stanu rzeczy, świadek M. W. wskazywała na niesłusność jej zwolnienia, przyznała jednak, że w okresie gdy zwolnienia miały miejsce był niż demograficzny.

2/ Problem gimnazjum w Zespole Szkół kierowanych przez powódkę.

W kierowanym przez powódkę Zespole Szkół Ogólnokształcących funkcjonowała, między innymi, szkoła podstawowa i gimnazjum. W roku szkolnym 2008/2009 uczniowie kończący szkołę podstawową (63 osoby) tworzyli trzy oddziały (klasy). W roku 2009/2010 w szkole utworzono trzy klasy gimnazjalne do których uczęszczało 58 osób. W roku szkolnym 2009/2010 do szkoły uczniowie kończący szkołę podstawową (56 osób) tworzyli dwie klasy, w kolejnym roku szkolnym 2010/2011 utworzono trzy klasy gimnazjalne (53 osoby). W roku szkolnym 2010/2011 uczniowie kończący szkołę podstawową (61 osób) tworzyli trzy klasy, w roku szkolnym 2011/2012 utworzono trzy klasy gimnazjalne (58 osób)/. W roku szkolnym 2011/2012 66 uczniów kończących szkołę podstawową tworzyło trzy klasy, w kolejnym roku 2012/2013 powstało dwie klasy gimnazjalne (52 osoby). W roku szkolnym 2012/ 2013 uczniowie kończący szkołę podstawową (43 osoby) tworzyły dwie klasy szkolne, w kolejnym roku 2014/2014 utworzono dwie

klasy gimnazjalne (36 osób). W roku szkolnym 2013/2014 43 uczniów kończących szkołę podstawową tworzyło dwie klasy, w roku szkolnym 2013/2014 utworzony również dwie klasy gimnazjum (36 uczniów). W roku szkolnym 2013/2014 szkołę podstawową kończyły dwie klasy (53 uczniów) w roku kolejnym 2014/2015 utworzono dwie klasy gimnazjum (40 osób).

Powyższe okoliczności wynikają z zestawienia, sporządzonego przez powódkę. Jakkolwiek zestawienie to stanowi dokument prywatny, jednakże zostało sporządzone w oparciu o dostępną powódce dokumentację szkolną. Pozwani w żaden sposób nie odnieśli się do przedstawionego przez powódkę zestawienia, w szczególności nie zaprzeczyli faktom z niego wynikającym. Dlatego też Sąd Apelacyjny fakty te uznał za przyznane na zasadzie art. 230 k.p.c.

3/ Problem programu C..

Zespół Szkół Ogólnokształcących w Z. był uczestnikiem programu C. Partnerskie Projekty Szkół. Koordynatorem tego projektu była nauczycielka angielskiego B. B. (1). Cele i adresaci tego programu przedstawione są na stronie internetowej <http://www.comenius.org.pl/pps-dla-zainteresowanych-programem/podstawowe-informacje-o-partnerskich-projektach-szkol.html>. I tak celem akcji jest wzmacnianie europejskiego wymiaru edukacji poprzez promowanie współpracy międzynarodowej, a także poprawa pod względem jakościowym i ilościowym partnerstw między szkołami oraz mobilności, w której uczestniczą uczniowie i kadra nauczycielska z różnych państw członkowskich. W Partnerskich Projektach Szkół mogą brać udział szkoły i przedszkola publiczne i niepubliczne, funkcjonujące w systemie oświaty. Partnerskie Projekty Szkół dzielą się na projekty dwustronne i projekty wielostronne. Projekty dwustronne realizowane są przez dwie szkoły z dwóch różnych krajów uprawnionych do uczestnictwa w programie: w harmonogramie działań muszą się znaleźć co najmniej dwie 10-dniowe wizyty grup uczniowskich nie mniejszych niż 10 osób, w obu partnerskich szkołach. Projekty dwustronne można realizować z uczniami w wieku ponad 12 lat. Ich zasadniczym celem jest rozwijanie umiejętności językowych młodzieży. Projekty wielostronne to projekty realizowane przez grupy partnerskie składające się z minimum trzech szkół/przedszkoli z trzech różnych krajów uprawnionych do uczestnictwa w programie. Mogą koncentrować się wokół zadań wykonywanych przez uczniów pod kierunkiem nauczycieli lub wymiany doświadczeń i działań nauczycieli związanych z dydaktyką, profilaktyką, wychowaniem, zarządzaniem placówką.

Jak z tego wynika projekt C. jest adresowany w szczególności do uczniów i ma na celu rozwijanie ich umiejętności językowych. W programach mogą a nawet muszą uczestniczyć również nauczyciele. Organizatorzy programu nie ustanowili ściśle określonych parytetów. Nie ma też zasady, że uczniowie mają pierwszeństwo przed nauczycielami.

(okoliczności bezsporne).

W latach 2011-2013 roku w ramach programu C. szkoła pierwotnie wniosowała o wyjazd 16 uczniów i gimnazjum i liceum ogólnokształcącego oraz 12 nauczycieli. Ostatecznie organizatorzy przyznali dodatkowe miejsca. Wyjechało 23 uczniów i 13 nauczycieli. Analogicznie, jak chodzi o szkołę podstawową, miało wyjechać 12 uczniów i 12 nauczycieli a wyjechało 20 uczniów i 15 nauczycieli.

(dowód: zestawienie sporządzone w oparciu o dokumentację C. k. 24 – fakty wynikające z załączonego do pozwu zestawienia nie zostały zaprzeczone przez pozwanych – art. 230 k.p.c.).

Istniały kryteria uczestnictwa uczniów w wyjazdach programu C.: wysoka średnia, znajomość języka obcego i możliwość przyjęcia osób z wymiany.

(dowód; zeznania świadka P. O., k. 159, zeznania powódki k. 195).

O tym, którzy nauczyciele będą uczestniczyć w wyjazdach programu C. decydowała powódka. Siedmiu nauczycieli, którym zaproponowała wyjazdy nie wyraziło zainteresowania. Powódka uczestniczyła w wyjazdach do Hiszpanii, Włoch, Francji, Niemiec, Turcji i Holandii. Nie uczestniczyła w drugim wyjeździe do Włoch oraz w wyjazdach do Belgii

i Słowacji. W wyjeździe do Turcji uczestniczyli wyłącznie nauczyciele. Powódka obawiała się, że dzieci (wyjazd dotyczył szkoły podstawowej) mogą doznać zatrucia pokarmowych.

(dowód: zeznania powódki).

(...) Agencja (...) „E.+” zaakceptowała raport końcowy z realizacji projektu w Programie C. Partnerskie Projekty Szkół i rozliczenie umowy finansowej z tym związanej.

(dowód pisma z dnia 24.10.2013, 21.11.2014 r k. 126-129).

4/ problem nauki języka angielskiego.

B. B. (1) – żona ówczesnego Burmistrza Z. – uczyła w ZOZ w Z. języka angielskiego. Prowadziła normalne, obowiązkowe, zajęcia w klasach i dodatkowe, nieobowiązkowe, zajęcia pozalekcyjne w szkole. Wielu uczniów uczęszczało na korepetycje poza szkołą. Niektórzy uczniowie i rodzice nie byli usatysfakcjonowani poziomem nauczania języka angielskiego przez B. B. (1). Nie składali jednak skargi na ręce powódki, jako Dyrektora. B. B. (1) posiadała formalne uprawnienia do nauczania tego przedmiotu – miała ukończone studia licencjackie na filii (...) Nigdy żaden z rodziców nie prosił powódki o potwierdzenie jej kwalifikacji, po raz pierwszy z takim żądaniem zwróciła się do powódki pozwana E. S.. Zdarzyło się, że B. B. (1) wystawiła pięciu osobom ocenę niedostateczną, co oznaczało niedopuszczenie do matury. Wychowawczyni klasy M. B. zasugerowała tym uczniom odwołanie. Egzamin sprawdzający przeprowadzono pod nieobecność w szkole powódki i B. B. (1). Wszyscy uczniowie, którzy złożyli odwołanie zdali egzamin na ocenę dopuszczającą. Zdali też później maturę. B. B. (1) miała pretensję do nauczyciela prowadzącego egzamin sprawdzający, sugerowała, że uczniom ktoś pomógł zdać egzamin.

(dowód: zeznania świadków M. W. k./ 155/2, M. B. k. 156/2, powódki k. 195/2).

5/ Problem ankiety.

W okresie gdy powódka piastowała Stanowisko Dyrektora ZOZ w Z., uczniowie szkoły zostali poproszeni o wypełnienie ankiety związanej z realizacją programu Projektu (...) (...). W „głowie” ankiety zaznaczono, że jest ona „całkowicie anonimowa” W ankiecie zawarte były pytania dotyczące wymogów, które uczniowie stawiają szkole, w której chcą kontynuować naukę, proszono też o podanie jaki zawód chcą uzyskać po ukończeniu wybranej szkoły. Powódkę zaniepokoiły ordynarne wpisy (uczeń/uczennica wskazał/a, że chce tańczyć na rusze, bądź zostać prostytutką), zdarzyły się wpisy negatywne dla powódki. Powódka porównała charakter pisma z zeszytami uczniów i „wylapała” te osoby. Poinformowała też o powyższym rodziców na zebraniu. Zdarzyło się też, że dzieci w ankiecie napisały, że chciałyby zmiany Pani dyrektor. Powódka i w tym wypadku usiłowała dotrzeć do tego, kto zamieścił wpis, jak twierdziła, chciała porozmawiać z konkretną uczennicą i dowiedzieć się od uczniów co mają jej do zarzucenia.

(dowód: zeznania świadków B. S. k. 158/2, P. O. k. 159, zeznania powódki k. 195/2).

6/ List do redakcji Gazety (...).

Powódka wraz z kilkoma innymi nauczycielami postanowiła zareagować na pierwszy z opublikowanych artykułów. Nauczyciele w rozmowie ustalili co powinno znaleźć się w treści tego wystąpienia, napisała je powódka. Ponieważ na ostatniej radzie pedagogicznej byli obecni wszyscy nauczyciele, jedna z nauczycielek odczytała wcześniej przygotowane pismo i powiedziała, że trzeba to podpisać. W jego treści zarzucano, iż artykuł, który się zawierał nieprawdziwe, bądź nieścisłe informacje, za co odpowiada jego autorka, która nie dołożyła należytej staranności. Mowa była też o wysokich kwalifikacjach nauczycieli oraz o osiągnięciach szkoły, nagradzanych w sposób szczegółowo opisanych. O samej powódce, jako Dyrektorce Szkoły pismo w zasadzie nie wspomina. Powódka była obecna na Sali, gdy nauczyciele podpisywali.

(dowód: pismo z dnia 27 czerwca 2014 r k. 145).4 r.

Sposób przedstawienia w/w pisma

Oceniając tak uzupełnione ustalenia faktyczne Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Apelacja powódki jest w znacznej części uzasadniona.

Teoretyczne rozważania Sądu Okręgowego dotyczące istoty naruszenia dobra osobistego, obiektywnych kryteriów badania czy doszło do naruszenia bądź zagrożenia dobra, domniemania bezprawności naruszenia, jak też szczególnej sytuacji prawnej dziennikarza, nie budzą zastrzeżeń Sądu Apelacyjnego. Przyjmując te uwagi za własne Sąd Apelacyjny uznał, w pierwszej kolejności, że zamieszczone przez dziennik Gazeta (...) publikacje autorstwa pozwanej E. S. w oczywisty sposób naruszyły dobra osobiste powódki. Z ich treści wyłania się obraz powódki, jako osoby pełniącej funkcję dyrektora szkoły, bez przewidzianego prawem konkursu – w domyśle bez należytych kwalifikacji, zawdzięczającą stanowisko znajomościom z Burmistrzem Z.. Artykuł przedstawia powódkę jako osobę konfliktową i niesprawiedliwą, zwalnającą jednych nauczycieli bez powodu, tolerującą innych, nieposiadających kwalifikacji do pracy na zajmowanym stanowisku (zwłaszcza uczącą angielskiego żonę Burmistrza), korzystającą z „wycieczek zagranicznych” kosztem uczniów. Tekst, pisany kolokwialnym, emocjonalnym językiem, stanowi materiał prasowy mocno obciążający powódkę. Narusza jej godność osobistą, zarówno w jej aspekcie wewnętrznym (cześć) jaki i zewnętrznym (dobre imię). Sąd Okręgowy dokonał w tym przedmiocie prawidłowej oceny. Jest to ocena obiektywna, t.j. nawiązująca do opinii ludzi rozsądnych i uczciwych, do jakiej odwołuje się utrwalone orzecznictwo w tym przedmiocie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2012 r., V CSK 109/11 (OSNC 2012/10/119)).

Przeciwko pozwanym w niniejszej sprawie działa domniemanie bezprawności naruszenia, ustanowione przepisem art. 24 § 1 k.c. Teoretyczna analiza okoliczności wyłączających bezprawność działania dziennikarza, czy też wydawcy materiałów prasowych, również została trafnie i wyczerpująco przedstawiona przez Sąd I instancji. Zatem prasa jest niewątpliwie obowiązana do prawdziwego przedstawiania zjawisk, a co za tym idzie, dziennikarz – podając prawdziwe informacje – nie działa bezprawnie. Oczywiście chodzi o sytuację, gdy informacje te dotyczą osób (tematów) publicznych (społecznie istotnych) a zatem prawo danej osoby do prywatności nie chroni jej w sposób dostateczny. W takiej właśnie sytuacji znajdowała się powódka, pełniąc funkcję dyrektora szkoły. Powódka winna była liczyć się ze wzmożonym zainteresowaniem jej pracą i ze wzmożoną krytyką sposobu sprawowania przez nią funkcji dyrektora. Osoby publiczne muszą liczyć się z krytyką swojego postępowania, a w konsekwencji w większym od przeciętnego zakresie muszą tolerować wypowiedzi krytyczne własnej działalności (por. uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2008 r., Sk 43/05, OTK-A 2008, nr 4, poz. 57, wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: z dnia 8 lipca 1986 r. Nr 9815/82, Lex nr 81012, z dnia 2 lutego 2010 r. Nr 571/04, Lex nr 551622). Wolność wyrażania opinii służy debacie publicznej, która jest niezbędna dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego. Nie oznacza to jednak, by wolność krytykowania osób publicznych nie miała żadnych granic. Wolność wypowiedzi prasowej i jawność życia publicznego, o którym obywatele mają prawo być informowani, nie zwalnia prasy od obowiązku prawdziwego przedstawiania zjawisk. Powinność ta oznacza, że publikowane w prasie wypowiedzi o faktach winny być prawdziwe, zaś krytyczne wypowiedzi ocenne winny być rzetelne, to jest mieć należyte uzasadnienie w faktach. Za takie wypowiedzi – tj. prawdziwe bądź też stanowiące rzeczową i rzetelną krytykę - prasa (dziennikarz, bądź wydawca), nie ponosi odpowiedzialności.

Jednakże, jak wynika z przedstawionej przez Sąd I instancji wykładni przepisów prawa materialnego (art. 6, 12 ustawy Prawo prasowe) odpowiedzialność prasy (dziennikarza) może być wyłączona nawet jeśli fakty przez niego przedstawione mijają się z prawdą. Nieodzowną przesłanką wyłączenia bezprawności jest w takim wypadku działanie prasy (dziennikarza) w uzasadnionym interesie społecznym. Interes taki w wypadku publikacji prasowych dotyczyć musi sfery jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Trzeba jednak stanowczo podkreślić, że dziennikarz może powoływać się na ten kontratyp tylko wtedy, gdy przy zbieraniu danych i publikowaniu materiału prasowego przestrzega przewidzianych ustawowo standardów. Dziennikarz ma zatem obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa (art. 10 ust. 1 Prawa prasowego), winien ponadto zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło, jest

obowiązany dbać o poprawność języka i unikać używania wulgaryzmów. W orzecznictwie sądowym wyspecyfikowano cechy działania dziennikarza, które pozwalają zakwalifikować je jako szczególnie staranne i szczególnie rzetelne. Przez „szczególną rzetelność” rozumie się – między innymi – uczciwość, solidność, obiektywizm, bezstronność przekazu w prezentacji, opisie i narracji, niedziałanie „pod z góry założoną tezę”, odpowiedzialność za słowo, konkretność; krytycyzm w stosunku do materiałów, nieopieranie się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości, umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji i prezentacja jej stanowiska; Z kolei przez „szczególną staranność” rozumie się: dokładność, sumienność, dociekliwość w poszukiwaniu prawdy, pełne przedstawienie okoliczności sprawy, sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł, upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, poparcie ustaleń stosowną weryfikacją i udokumentowaniem zebranych materiałów (por. przegląd orzecznictwa: Prawo Prasowe pod redakcją Grzegorza Kuczyńskiego, Legalis 2013)

W świetle powyższych uwag nie sposób zgodzić się z Sądem Okręgowym, który uznał, że działanie dziennikarki E. S. nacechowane było troską o interes społeczności lokalnej a autorka artykułu sprostała wymogom stawianym jej przez przepisy ustawy Prawo prasowe, w szczególności przez jej art. 12. Ustalenia faktyczne sprawy wskazują, że dziennikarka nie dała szansy powódce na rzeczowe i kompletne ustosunkowanie się do stawianych jej zarzutów. Co prawda pozwana zwróciła się do powódki o udostępnienie informacji i skomentowanie tych, które zebrała z innych źródeł, jednakże działanie jej było w istocie pozorne. Powódka wyraziła zgodę na rozmowę z dziennikarką, i zadeklarowała udostępnienie żądanych dokumentów, poprosiła jedynie o odłożenie spotkania o kilka dni z uwagi na nawał zajęć związanych z zakończeniem roku szkolnego. Pozwana nie uwzględniła prośby powódki, pierwszy, krytyczny artykuł ukazał się bez umożliwienia powódce ustosunkowania się do zarzutów. Kolejne artykuły coraz intensywniej szkalujące powódkę ukazywały się również bez jej komentarza, mimo toczącego się postępowania o sprostowanie informacji. Tymczasem umożliwienie osobie krytykowanej ustosunkowania się do zarzutów jest jedną z zasadniczych powinności dziennikarskich. Warto tu przytoczyć pogląd Sadu Najwyższego wyrażony w wyroku z dnia 24 stycznia .2008 r. (sygn. I CSK 338/07, Lex nr 342369): „pozwany o naruszenie dóbr osobistych nie może powoływać się na wyłączenie bezprawności, jeśli publikacja opiera się tylko na dokumentach urzędowych, a jej autor nie próbował skontaktować się z osobą poddaną krytyce”. A zatem nawet możliwość oparcia się na tak wiarygodnym źródle dowodowym, jakim są dokumenty urzędowe, których treść korzysta w procesie cywilnym z domniemania prawdziwości, nie zwalnia dziennikarza od tego, by w ramach szczególnej staranności zawodowej, zapoznał się ze stanowiskiem osoby, której dokumenty dotyczą. A przecież pozwana pozyskała informacje przekazane w artykule nie z dokumentów urzędowych (które mogła uzyskać od powódki) lecz od dzieci, ich rodziców i nauczycieli. Gdyby pozwana zachowała należyty dystans i krytycyzm względem tych źródeł informacji, rozumiałaby, że ma do czynienia jedynie z częścią (najpewniej mniejszością) lokalnej opinii publicznej. Relacje uczniów (dzieci) o nauczycielach, zwłaszcza tych, którzy pełnią funkcje dyrektora winny zawsze być traktowane z dużą dozą ostrożności. Mogą być oczywiście publikowane, powaga tematu wymaga jednak przedstawienia stanowiska drugiej strony. Tymczasem pozwana w swoich zeznaniach wielokrotnie powołuje się na „relacje dzieci”, zaś kilku uczestniczących w spotkaniu z pozwaną nauczycieli to osoby skonfliktowane z powódką, najczęściej już niepracujące w szkole. Informacje uzyskane w takich warunkach w sposób oczywisty wymagały wysłuchania innych członków lokalnej społeczności, np. tych nauczycieli, którzy powódkę popierają, a jak wynika ze zgromadzonego materiału jest ich większość. Tym samym nie sposób uznać, że pozwana przygotowując kwestionowane materiały dopełniła ustawowych wymogów szczególnej rzetelności i staranności.

Zasadnicze zastrzeżenia budzi też forma przedmiotowych publikacji. Tu dziennikarka świadomie dopuściła się nadużyć, celowo używając dwuznacznych sformułowań i umieszczając je w takim kontekście, który miał wywołać u czytelnika negatywne skojarzenia. Pozwana w swoich zeznaniach przyznała, że na spotkaniu z uczniami nauczycielami mowa była o udzielaniu korepetycji „większości” uczniom a nie 90% uczniom, jak też, że miała świadomość, iż „zwolnienie” 13 osób obejmuje wszystkie formy zakończenia stosunku pracy, przyznała też, że nie widziała treści ankiety a informacje o ilości utworzonych oddziałów gimnazjalnych otrzymała od uczniów. Stawiając powódce bardzo konkretne zarzuty, pozwana operowała ogólnikami uzyskanymi z niewłaściwego (nieadekwatnego) źródła informacji. Uzyskane dane wymagały zweryfikowania, czego jednak pozwana zaniechała. A zatem dziennikarka nie wykazała się

ani należyta sumiennością i dociekliwością w poszukiwaniu prawdy, ani odpowiedzialnością za słowo i należyty krytycyzmem. Wszystko to pozwana na przypisanie jej działania pod z góry założoną tezę. Takie zaś działanie nie może być uznane za dokonywane „w interesie społeczności lokalnej”. Sposób funkcjonowania szkół i kadry nauczycielskiej jest jednym z najważniejszych problemów w każdej społeczności lokalnej. W interesie takiej społeczności, zwłaszcza w sytuacji, gdy odbiorcą artykułów są również uczniowie (dzieci), leży wyważone i profesjonalne, choć dostosowane do poziomu przeciętnego czytelnika i krytyczne opisanie sytuacji. Nie jest w interesie żadnej społeczności lokalnej przedstawianie ważkich problemów, w plotkarskim stylu, kolokwialnym, emocjonalnym językiem właściwym innego rodzaju publikatorom, niż te do jakich winna aspirować Gazeta (...).

Sąd Apelacyjny nie podziela również stanowiska Sądu I instancji również w tej części w jakiej Sąd ten uznał przekazane w kwestionowanych artykułach informacje za prawdziwe. Odnosząc się do poszczególnych zarzutów stwierdzić należy co następuje.

1/ problem „zwolnienia 13 osób”.

Z treści ocenianych artykułów wynika, że powódka zwolniła z pracy kilkunastu nauczycieli. Zwolnienie, w potocznym tego słowa znaczeniu, oznacza rozwiązanie stosunku pracy przez pracodawcę z przyczyn leżących po stronie pracownika. Taka też informacja wynika z przedmiotowych artykułów. Ponieważ w publikacji brak wskazania jakichkolwiek okoliczności związanych ze „zwolnieniami” (w szczególności brak komentarza powódki), to biorąc pod uwagę kontekst całej wypowiedzi, czytelnik uzna, że zwolnienie tych nauczycieli nastąpiło dowolnie i bezpodstawnie. Tymczasem jak wynika z przeprowadzonego postępowania dowodowego przyczyny zwolnień były złożone. Przede wszystkim artykuł w żaden sposób nie wspomina o tym, że redukcje zatrudnienia miały miejsce w okresie niżu demograficznego (ten fakt przyznają nawet ci świadkowie niechętni powódce, których Sąd o to zapytał (por. zeznania M. W. k.156/2). Część nauczycieli przeszła na emeryturę, a jeśli nawet, w niektórych wypadkach (Z. K., B. W.), decyzja ta została niejako wymuszona przez powódkę, to powódka racjonalnie tłumaczy, że wolała by w zatrudnieniu zostały osoby młode. Pozwani nie wykazali, a nawet nie podjęli takiej próby, by powódka, podejmując decyzje o redukcji zatrudnienia, kierowała się osobistymi sympatiami, bądź też by jej decyzje były nieracjonalne.. W żadnym razie nie świadczy o tym fakt przywrócenia pojedynczych osób do pracy wyrokami sądowymi. O tym, że wskazywane przez powódkę przyczyny redukcji zatrudnienia są wiarygodne, świadczy to, że powódka nie przyjęła nie przyjęła na miejsce zwolnionych nauczycieli nowych osób, a co najwyżej posiłkowała się nadgodzinami odpracowywanymi przez pozostałych nauczycieli.

2/ problem sposobu objęcia przez powódkę funkcji dyrektora szkoły.

Sąd Okręgowy przyjął, że stwierdzenie, iż powódka uzyskała stanowisko „bez konkursu” należy uznać za prawdziwe. Stanowisko – poprawne z punktu widzenia logiki formalnej – niewiele wnosi do sprawy. . Sąd zauważa co prawda, że czytając sformułowanie: „po odejściu poprzedniego dyrektora nie było konkursu a burmistrz wyznaczył na to stanowisko A. K. (1)” czytelnik nabiera błędnego przekonania, że konkursu na stanowisko dyrektora w ogóle nie było, w sytuacji gdy konkurs odbył się po sześciu miesiącach. Wadliwe rozumienie tekstu wynika jednak, zdaniem Sądu, nie stąd, że prasa podała nieprawdziwą informację, tylko stąd, że czytelnik źle ją zinterpretował. Twierdząc w ten sposób Sąd Okręgowy odnosi się do wyrwanego z kontekstu zdania, co nie jest prawidłowe. Przy ocenie naruszenia czci, należy uwzględniać nie tylko znaczenie użytych słów, ale również cały kontekst sytuacyjny oraz jego społeczny odbiór. Nie sposób jest zasadnie twierdzić, iż w przypadku, gdy cały tekst nacechowany jest względem powódki jednoznacznie pejoratywnie, czytelnik domyśli się, że ostatecznie to powódka konkurs wygrała. Wbrew temu co przyjmuje Sąd, nawet uważny czytelnik nie domyśli się tego. Użyte sformułowanie stanowi zresztą widoczną na pierwszy rzut oka świadomą manipulację; wspiera tezę, że powódka nie powinna zarządzać szkołą, przedstawia ją jako osobę narzucającą z zewnątrz, poza wszelką kontrolą uprawnionych do tego organów, a w konsekwencji, jako zwierzchnika nie budzącego zaufania. Tego typu konotacje nasuwają się po analizie spornego fragmentu tekstu, na tle jego całokształtu. Sąd z jednej strony zdawał się dostrzec pewną nieprawidłowość w tym zakresie, gdyż znaczną część uzasadnienia poświęcił tej właśnie kwestii, a z drugiej wyciągnął z poczynionych ustaleń wnioski sprzeczne i nieprzekonujące. Jakkolwiek język mediów ze swej istoty musi niekiedy cechować się pewnego rodzaju dosadnością, aby osiągnąć zamierzony efekt stylistyczny,

swobody tej nie należy traktować tyle nie należy swobody pod tym względem traktować w sposób absolutny. Skoro Sąd Okręgowy dostrzegł pewną nieprawidłowość (a wprost - nieprawdziwość) w użytym sformułowaniu przejawiającą się w możliwości jego interpretacji w sposób skrajnie niekorzystny dla powódki, to powinien był uznać, iż w zakresie tym doszło do naruszenia prawdy i rzetelności dziennikarskiej.

3/ problem wyjazdów zagranicznych – program C..

Uzupełnione przez Sąd Apelacyjny ustalenia faktyczne pozwalają przyjąć, że zawarte w artykule „Dzieci boją się tej szkoły” informacje dotyczące wyjazdów zagranicznych nie są prawdziwe. Przekazane informacje w całym kontekście artykułu upewniają czytelnika, że powódka, korzystając z pozycji dyrektora szkoły, wyjeżdża na wszystkie „wycieczki zagraniczne” zabierając miejsce uczniom, którzy mają pierwszeństwo. Tymczasem wyjazdy realizowane z programu C. to nie wycieczki, lecz wyjazdy edukacyjne, których celem jest wzmocnienie europejskiego wymiaru edukacji przez wymianę doświadczeń. Program jest kierowany do uczniów i nauczycieli. Nie ma jednoznacznego wskazania, że w wyjazdach ma uczestniczyć większa ilość uczniów niż nauczycieli, choć w wypadku tzw. projektów dwustronnych winni dominować uczniowie z uwagi na zasadniczy ich cel, jakim jest rozwijanie uczniowskich umiejętności językowych. Ta zasada realizowana w (...) w Z., w wyjazdach uczestniczyło ogółem 43 uczniów i 28 nauczycieli. Agencja (...) zatwierdziła w stosownym trybie realizację tego programu przez (...) bez uwag. Jednakże takich informacji brak w ocenianych artykułach.

W ocenie Sadu Apelacyjnego, pozwani nie zaferowali rzetelnych i wiarygodnych dowodów świadczących o wadliwości rekrutacji na w/w wyjazdy. Nie wykazano, by jakimkolwiek uczniowi, który spełniał kryteria kwalifikacyjne (wysoka średnia, język obcy, możliwość przyjęcia zagranicznych gości) odmówiono wyjazdu; ogólnikowe twierdzenia, że jeździły głównie dzieci „które powódka lubiła” są nieweryfikowalne. Sąd Okręgowy w żaden sposób nie analizował w/w kwestii, uznając niejako, że zachowanie powódki jest nieetyczne i naganne moralnie per se. Ocena ta jest bezpodstawna. W żadnym razie nie uzasadnia jej sam fakt, iż powódka uczestniczyła prawie we wszystkich wyjazdach. Po pierwsze, nie wykazano, by powódka zabrała miejsce innemu nauczycielowi – z relacji samej powódki wynika, że znacząca grupa nauczycieli w ogóle nie była zainteresowana wymianą. Pom drugie, w ocenie Sadu Apelacyjnego, pozycja powódki jako dyrektora szkoły, uzasadniała jej wyjazdy, jeśli weźmie się pod uwagę, że celem programu było, między innymi, zapoznanie się z organizacją zagranicznych placówek oświatowych. Niewątpliwie problem wyjazdu do Turcji – w którym dzieci nie uczestniczyły – jest niezwykle medialny i wpisuje się w retorykę ocenianych publikacji. Należy jednak zauważyć, że powódka racjonalnie wyjaśniła, że wyjazd do Turcji miał szczególny charakter, jako zamykający program a powódka podjęła w raz z innymi nauczycielami decyzję o nieuczestniczeniu dzieci, z uwagi na to, że problem dotyczył stosunkowo małych dzieci (uczniów szkoły podstawowej) i obawiała się zatruć pokarmowych. Dziennikarka w artykule nie podjęła ewentualnej polemiki z taką argumentacją powódki, podała natomiast, iż powódka uzasadniając wykluczenie dzieci z wyjazdu publicznie stwierdziła, że „w tym kraju jest inna religia, kradną i gwałcą dzieci”. Informacja o rzekomej wypowiedzi tej treści jest dla powódki wyjątkowo infamująca. Powódka stanowczo zaprzeczyła temu faktowi i pozwani nie podjęli nawet próby wykazania, że wypowiedź taka rzeczywiście miała miejsce. Rozważając ten problem Sad Okręgowy całkowicie pominął zasadę ciężaru dowodu ustanowioną art. 24 §1 k.c.

4/ problem ilości klas gimnazjalnych.

Nie jest prawdziwe zawarte w artykule stwierdzenie, że „podstawówkę kończy trzy klasy ale absolwentów udaje się zebrać chętnych tylko do jednej klasy Gimnazjum”. Wynika to wprost z ustaleń faktycznych Sądu Apelacyjnego. Niewątpliwie z zestawienia, które stanowiło podstawę w/w ustalenia wynika jednoznacznie, że pewien ułamek uczniów szkoły podstawowej w (...) Z. wybiera naukę w innych gimnazjach. Jednakże nawet świadkowie zeznający na jej niekorzyść relacjonują jednostkowe przypadki, kiedy to uczniowie deklarowali chęć zmiany szkoły, z tym, że jeden ze świadków zeznaje o 10 osobach, które., jako przyczynę swojej decyzji wskazały osoby powódki i nauczycielki języka angielskiego B. B. (4) (zeznania Z. książek k. 155), Świadek M. B. (k. 157) wspomina o ośmiu osobach które miały zrezygnować z kontynuowania nauki w (...) przez (...). Świadców M. W. (k. 156) i B. S. (k. 158/2) wspominają jedynie o tym, że byli uczniowie, którzy rozważali możliwość kontynuowania nauki w innej szkole; świadek

S. podaje, że wątpliwości uczniów dotyczyły systemu oceniania. Tego rodzaju fakty nie dawały dostatecznej podstawy do opublikowania informacji z której wynika, że 2/3 uczniów rezygnuje z kształcenia w (...) a przyczyna tego stanu rzeczy jest osoba dyrektora szkoły – powódki. Tymczasem pierwsza z tych informacji została w artykułach wysłowiona wprost, druga wynika z całego kontekstu publikacji.

5/ problem języka angielskiego.

Nieprawdziwa jest informacja jakoby 90% uczniów korzystało z korepetycji z języka angielskiego, choć niewątpliwie wielu uczniów z takiej możliwości korzystało. Część z nich uczęszczała na dodatkowe lekcje organizowane w szkole przez B. B. (1), część korzystała z innych możliwości. Żaden ze świadków nie przyznał się do przekazania dziennikarce informacji o 90% uczniów żaden też nie słyszał by inna osoba taka informację przekazała. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy niewątpliwie wskazuje, że kompetencje w/w nauczycielki do nauczania języka angielskiego są kwestionowane przez część uczniów i rodziców. Nie usprawiedliwia to jednak informacji jawnie nieprawdziwych. Ponadto, po raz kolejny, z kontekstu całej wypowiedzi wynika, że to powódka, jako dyrektor szkoły, jest odpowiedzialna za tę sytuację, co również mija się z prawdą. To nie powódka zatrudniła B. B. (1) na stanowisku nauczyciela języka angielskiego, w spornym okresie powódka tylko raz przyznała jej nagrodę dyrektora szkoły. B. B. (1) ma uprawnienia do nauki tego języka – o czym zeznawali świadkowie a co za tym idzie o czym wiedzą wszyscy nauczyciele. Brak jest jakichkolwiek dowodów na to, by powódka ukrywała tę informację przed rodzicami bądź przed dziennikarką, przeciwnie, chciała okazać dziennikarce stosowne dokumenty, jednakże ta rozpoczęła publikację artykułów wcześniej.

6/ problem ankiet.

Ten problem został w artykule przedstawiony w sposób prawdziwy, jednakże niepełny a co za tym idzie niepozwalający czytelnikowi na wyrobienie sobie obiektywnego stanowiska w sprawie. Powódka, jako dyrektor szkoły, niewątpliwie złamała zasadę anonimowości ankiet, podejmując próbę ustalenia kontrowersyjnych wpisów. Takiego działania nie usprawiedliwia nawet fakt wpisania przez kilku uczniów w rubryce „zawód, który zamierzasz wybrać” treści wulgarnych i mogących świadczyć o demoralizacji. Tym bardziej nie usprawiedliwiały tego wpisy sugerujące zmianę dyrektora. Z jednostronnego opisu sytuacji w artykule może jednak wnioskować, że powódka poszukiwała autorów wpisów w celu ich ukarania, tymczasem powódka poruszyła tę kwestię na zebraniu z rodzicami co niewątpliwie pozwala na zaakceptowanie motywów jej działania.

6/ problem pisma z dnia 27 czerwca 2014 r.

Sposób w jaki w jaki incydent ten został przedstawiony w publikacji „(...)budzi sprzeciw, choć sam fakt napisania listu przez powódkę i prośby o jego podpisanie, skierowanej do nauczycieli w trakcie zebrania – jest prawdziwy. Można też uznać za prawdziwe, że część zgromadzonych nauczycieli nie akceptowała jego treści. Jednakże opis towarzyszących okoliczności tj., że nauczycielka odczytała list „drżącym głosem” a potem słychać było tylko „oddechy przerażonych ludzi” oraz, że zapadła „grobowa cisza” jest przesadny w takim stopniu, że – gdyby przyjąć go za prawdziwy – wystawiłby złe świadectwo raczej nauczycielom (...) w Z. niż powódce, jako jego dyrektorowi.

Podsumowując stwierdzić raz jeszcze należy, że będące przedmiotem oceny artykuły prasowe naruszyły poważnie dobra osobiste powódki. Nie ulega wątpliwości, iż pomiędzy powódką a częścią grona pedagogicznego, istnieje konflikt. Jego źródłem jest sposób zarządzania szkołą przez powódkę, twardy, być może czasem bezkompromisowy. Jednakże dzięki temu szkoła osiągała sukcesy. Wszystko to powodowało, że powódka znajdowała większe uznanie w oczach władz miasta i kuratorium niż w oczach części współpracowników i uczniów. Być może problem wart był (powódka nie pełni już funkcji dyrektora – nie startowała w kolejnym konkursie) szerszej debaty publicznej, jednakże nie w taki sposób jak uczyniła to pozwana. Jak wynika z przedstawionych wyżej ustaleń i rozważań teksty pozwanej zawierają szereg informacji nieprawdziwych i nieścisłych, dalekie są od bezstronnego opisanie zjawiska, - przeciwnie, mają na celu napiętnowanie powódki jako osobę, która odpowiedzialna jest za wszystkie (istniejące i nieistniejące) wady placówki. Pozwana spółka opublikowała w krótkim czasie kilka artykułów, ich siła zatem uległa zwielokrotnieniu. Autorka artykułów nie zachowała szczególnej staranności i rzetelności przy gromadzeniu materiału i opracowaniu

tekstu, Rozmawiała z wybranymi osobami, nie dążąc do prawdy. Co więcej, sama przyznała, iż część sformułowań infamujących powódkę użyła celowo i świadomie – wiedząc, że nie są precyzyjne – co świadczy o jej z góry negatywnym nastawieniu zarówno do całej sprawy, jak i samej powódki.

Wszystko to oznacza, że dobra osobiste powódki zostały naruszone a domniemanie bezprawności działania pozwanych nie zostało obalone. Przyjmując odmienne stanowisko w kwestii bezprawności, Sad Okręgowy naruszył przepisy art. 23, 24 k.c. i art. 1, 6 i 12 ustawy prawo prasowe. Dlatego też Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w sposób wskazany na wstępie, uznając iż przyjęty w wyroku tekst przeprosin w pełni oddaje istotę naruszenia dóbr osobistych powódki i, co za tym idzie, stanowi właściwą formę usunięcia skutków tego naruszenia. Ponieważ zadośćuczynienie pieniężne stanowi jedynie dopełnienie należnej powódce rekompensaty Sąd uznał, że dochodzona przez nią kwota 10 000 zł, będzie wygórowana, w świetle treści art. 448 k.c. Dlatego też Sad zasądził na rzecz powódki zadośćuczynienie w kwocie 2 000 zł. O kosztach procesu Sad Apelacyjny orzekł na zasadzie art. 100 k.p.c., rozliczając je stosunkowo między stronami. Sąd uznał, że powódce należy się zwrot opłaty sądowej od powództwa o ochronę dóbr osobistych (600 zł) oraz część opłaty sądowej od powództwa o zapłatę (100 zł – od uwzględnionej części) oraz koszty zastępstwa procesowego w sprawie o ochronę dóbr osobistych (360 zł). Koszty adwokackie – liczone według stawek właściwych dla żądania zapłaty – znoszą się wzajemnie między stronami. Łącznie suma należna powódce to 1060 zł, z tym że pozwany ad 2/ winien sam zwrócić powódce opłatę w kwocie 100 zł, gdyż żądanie zapłaty zadośćuczynienia pieniężnego było kierowane tylko przeciw niemu.

Podstawę rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego w opisanej części stanowił przepis art. 386 § 1 k.p.c. W pozostałym zakresie apelację powódki oddalono, jako bezzasadną, w oparciu o przepis art. 385 k.p.c. Na zasadzie art. 100 k.p.c w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. orzeczono o kosztach postępowania apelacyjnego – przyjmując identyczne założenia, jak w zmienionym wyroku Sądu I instancji.

SSA Jerzy Bess SSA Hanna Nowicka de Poraj SSA Paweł Czepiel